

W czynie partyjnym na budowie LH-S

- Doskonała organizacja pracy
- Rekordowe osiągnięcie załogi z KZWP

Ostatnia niedziela czerwca była dniem czynu partyjnego. Realizując podjęte zobowiązania członkowie i kandydaci PZPR wyjechali na budowę Linii Hutniczo-Siarkowej. Wśród ponad czterdziestoosobowej grupy pracowników byli także bezpartyjni. Praco-

Wielką pomocą okazał się pracujący przy LH-S spychacz. Jego operator — pracownik KZWP, doskonale dawał sobie radę z formowaniem nasypu. Nie zapomniano także o posiłku dla pracujących. Były napoje, był również doskonały bigos.



wano przy formowaniu nasypu kolejowego.

Praca przy budowie LH-S w znacznym stopniu prowadzona jest w ramach czynów społecznych. Pracownikom naszego przedsiębiorstwa przydzielono do wykonania 400-metrowy odcinek. Tam właśnie koncentrowała się praca 24 czerwca.

Piękna pogoda sprzyjała wykonaniu zadania. Wielu z pracujących wykorzystało niedzielną pracę do czynnego wypoczynku na świeżym powietrzu. Przy pracy można było się opalić.

Członkowie naszej załogi pokazali, że można na nich liczyć. Podczas kilkugodzinnej pracy przygotowano pod ułożenie torów blisko sto metrów nasypu. Było to dotychczas rekordowe osiągnięcie. Nie są to jedyne prace wykonane w czynie społecznym przez członków i kandydatów PZPR z naszego przedsiębiorstwa. Członkowie OOP-7 wyjadą niebawem do naszego ośrodka wypoczynku sobotnio-niedzielnego w Bobrzy, gdzie realizować będą kolejne swoje społeczne zobowiązania.

(Juk)



K GIKOS Papiernika

Organ Samorządu Robotniczego Kieleckich Zakładów Wyrobów Papierniczych

NUMER 14 (113)

15 LIPCA 1979 R.

ROK VI

X Giełda Racjonalizatorska

Zmiany sprzyjające rozwojowi ruchu wynalazczego

Giełdy racjonalizatorskie cieszyły się w naszym przedsiębiorstwie dużym powodzeniem. Większość zakupionych i zrealizowanych projektów znalazła zastosowanie poprzez tę właśnie formę zakupu. Wiele z nich to naprawdę cenne rozwiązania techniczne, kilkoma zainteresowały się inne zakłady, a nawet instytucje. Bardzo bogate są tradycje giełd pomysłów. Do tej pory organizowane już były dziewięć razy. Do dziesiątej, jubileuszowej przygotowywano się bardzo starannie. Zmiany organizacyjne zarówno w przedsiębiorstwie jak i w Klubie Techniki i Racjonalizacji miały na celu wprowadzenie nowych form działalności zakładowej racjonalizacji. Od pewnego bowiem czasu zauważyć w niej można było pewien zastój. Nowe kierownictwo postanowiło przełamać trudności i doprowadzić do rozwoju tej pożytecznej dziedziny zakładowego życia.

Pierwszą innowacją było wprowadzenie stałych dyżurów doradców technicznych. Miały one na celu pomóc racjonalizatorom w lepszym przygotowaniu wniosku. Konsultacje te nie w pełni zdały egzamin. W ciągu tygodnia poprzedzającego giełdę zgłosiło się na nie zaledwie kilku racjonalizatorów. W wielu przypadkach można było uniknąć niepotrzebnych dyskusji, podczas samej giełdy gdyby autor wcześniej omówił swój projekt z doradcą. Drugą nowością były wcześniejsze zapisy. Pozwoliło to uniknąć długiego czekania na przyjęcie przez komisję.

Pierwszy dzień giełdy, przebiegającej pod hasłem „Twórcza inicjatywa w poprawie jakości wyrobów”, przyniósł siedem zakupionych wniosków. Tylko jeden został odrzucony. Na szczególną uwagę zasłu-

giła wnioski zgłoszone przez Jarosława Mikołajczyka oraz przez Stanisława Łakomca i Bogusława Kubickiego (piszemy o nich w osobnych artykułach). One też zostały najwyższej ocenione przez komisję.

Blisko 38 tysięcy złotych otrzymali autorzy za swoje wnioski. Kolejne dni, giełda trwała bowiem cztery dni, wykazały, że większość nie rozwiązanych do tej pory zagadnień stanowi mechanika. „Mechaniczne projekty” zdecydowanie przeważały. Były to rozwiązania, które bardzo przydadzą się w KZWP. Można do nich zaliczyć wnioski zgłaszane przez mistrza z Wydziału Tektury Falistej i Opakowań — Alfreda Misztala dotyczące modernizacji klejowni P-1.

Praca maszyn tam zainstalowanych pozostawiała dużo do życzenia. Często awarie powodowały przestoje tektur. Zastosowanie zgłoszonych projektów winno przynieść widoczną poprawę.

Racjonalizatorzy nie zapomnieli również o stworzeniu

bezpiecznych warunków pracy. Były bowiem wnioski mające na celu poprawę sytuacji w tej dziedzinie. Przykładem może tu być projekt Antoniego Tokarskiego dotyczący sposobu wymiany cylindrów wygładzających ekstrudera. Ogółem w wyniku czterodniowej działalności komisji zgłoszono łącznie trzydzieści cztery wnioski. Wiele z nich już wcześniej zastosowano. Przeprowadzone próby wykazały trafność rozwiązań. Na sfinalizowanie zakupu kilku — trzeba jeszcze poczekać. Niezbędne jest bowiem przeprowadzenie rozmów ze zleceńdawcami. Dotyczy to szczególnie zmian konstrukcji pudeł z tektury falistej. Przewiduje się uzyskanie korzyści zarówno dla zamawiającego, jak również dla zakładu.

Giełda przyniosła także szereg spostrzeżeń organizacyjnych. Znajdą one zastosowanie przy organizacji następnych. Pozwolą na szybsze zastosowanie zgłaszanych rozwiązań i ułatwią wiele spraw samym racjonalizatorom.

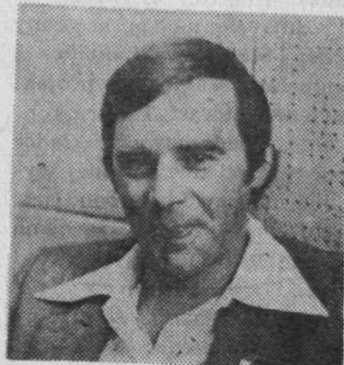
Julian Kowalski

Mgr inż. Jerzy Mocarski dyrektorem d.s. technicznych

Z dniem 16 czerwca powołano na stanowisko zastępcy dyrektora do spraw technicznych w Kieleckich Zakładach Wyrobów Papierniczych — inż. mgr Jerzego Mocarskiego. Dotychczas zajmował on w naszym zakładzie stanowisko Głównego Energetyka.

W KZWP Jerzy Mocarski pracuje od 1971 roku, gdzie jako stypendysta zakładu i ab-

solwent Politechniki Warszawskiej Wydziału Elektrycznego rozpoczął w naszym zakładzie staż pracy. Po ukończeniu stażu początkowo był starszym mistrzem do spraw remontów urządzeń elektrycznych, następnie zajmował stanowisko kierownika Oddziału Elektrycznego.



Od grudnia 1973 roku pełnił funkcję Głównego Energetyka. Jest członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Pełni wiele funkcji społecznych na terenie naszego zakładu. Jest wiceprzewodniczącym Zakładowego Klubu Oficerów Rezerwy, a także stałym członkiem Klubu Techniki i Racjonalizacji. Na wszystkich zajmowanych stanowiskach całe się poznał jako doskonały fachowiec i organizator.



Ciągle w naszym zakładzie mówi się na temat pewnych posunięć zmierzających do poprawy stanu bezpieczeństwa pracy załogi, wiele z tych zagrożeń zostało zniwelowanych, w innych przypadkach dokonano odpowiednich sankcji w stosunku do osób, które dopuściły się nieprzestrzegania przepisów. Zrobiono wiele, ale należy zrobić jeszcze więcej. W dalszym ciągu wokół spraw bezpieczeństwa zbyt dużo się mówi, a stanowczo za mało się robi. Zbyt często i zbyt wiele razy

ludzie zbierają się, krytykują, postulują... Jeśli jednak spojrzeć na takie zebranie głębiej — to zaczynają rodzić się pewne wątpliwości. Nieodmiennie powtarza się tematyka bhp i to od strony: „trzeba, należy”, a odbywa się to najczęściej z pozycji — „dział bhp powinien dopilnować, powinien na to zwrócić uwagę”, wszystko bez próby spojrzenia na to, co my możemy i powinniśmy. Rzadko słyszy się, że to i owo zależy od nas samych, szeregowych pracowników.

W drugim kwartale, w naszym zakładzie zdarzyło się 11 wypadków — w większości winę za nie ponoszą sami poszkodowani nieprzestrzegając odpowiednich przepisów, ale czy tylko oni? Czasami należałoby obarczyć winą nieco szersze grono — począwszy od kierownika, a skończywszy

na współpracownikach poszkodowanego.

Poprawa warunków pracy z samej swej istoty nie może być traktowana jako działanie doraźne. Musi być ona procesem nieustannym i wielostronnym — dlatego też wymaga ona wysokiego stopnia aktywności i konsekwencji postępowania. Nie wystarczy nakazać pracownikom noszenia np. rękawic ochronnych, czy nie używania niesprawnego urządzenia.

Trzeba jeszcze uzmysłowić temu pracownikowi, że jest to konieczność, bo może go to uchronić od przykrego w

skutkach wypadku. To, że on ma nosić przysłowiowe rękawice powinno stać się nawykiem — rzeczą, bez której nie wyobraża on sobie rozpoczęcia jakiegokolwiek pracy. I w tym zakresie duże pole do popisu ma kierownik, czy mistrz — czyli ktoś, kto tego pracownika obserwuje na co dzień.

Wiadomo. Dobry przykład nawet jednego człowieka zmusza do naśladowania, a więcej takich pozytywnych przykładów może w końcu doprowadzić do zmniejszenia liczby wypadków. (ma)

Decydujące znaczenie ma dobry przykład

Ku przestrodze

W zakładach przemysłu papierniczego notujemy zbyt wiele wypadków

Pod koniec maja ukazał się biuletyn opracowany przez ZPP o stanie wypadkowości w przemyśle papierniczym w I kwartale tego roku. Jak wynika ze sprawozdań nadesłanych przez przedsiębiorstwa, gdzie zaistniały wypadki przy pracy w I kwartale wydarzyło się ich 309. Na tę liczbę złożyły się dwa wypadki śmiertelne, 99 wypadków powodujących niezdolność do pracy 29 dni i więcej oraz 208 o niezdolności do pracy do 28 dni.

I tak jak w okresach poprzednich przyczynami tych wypadków był brak, niewłaściwość lub nieprzestrzeganie przepisów i instrukcji, wadliwa organizacja pracy oraz stanowisk roboczych. Niepokój budzi fakt zwiększonej liczby wypadków spowodowanych złym stanem urządzeń techniczno-produkcyjnych.

W Kostrzyńskich Zakładach Papierowych uległa śmiertelnemu wypadkowi 21-letnia Grażyna K. zatrudniona jako operator urządzeń rozwłókniających I Maszyny Papierniczej. W chwili wypadku poszkodowana stała obok II Maszyny Papierniczej. W tym czasie obsługiwała do zdejmowania nawiniętego tamboru z nawijaka. Po sprawdzeniu, że nikogo nie ma między tamborami, suwnicowa przesunęła tambor w kierunku stojaka. Podczas wykonywania tego manewru, Grażyna K. nagle weszła pomiędzy dwa tambory. Przejście było zbyt wąskie aby się wycofać i 12-tonowy tambor przycisnął głowę Grażyny K. Poniosła ona śmierć na miejscu. Tak więc niezachowanie środków ostrożności, nieprze-

strzeganie zasad instrukcji, a ponadto brak sygnalizacji przy uruchamianiu suwnicy spowodowało śmierć młodej dziewczyny.

Drugi śmiertelny wypadek zdarzył się w Zakładach Celulozy i Papieru w Świeciu. I tym razem stracił życie młody, bo zaledwie 24-letni pracownik. Był to Marek M. zatrudniony jako spawacz w Zakładzie Remontowym. Brygada, w której pracował Marek M. miała tego tragicznego dnia zdemontować konstrukcję stalową, służącą do rozładunku wapna z wagonów. Brygadziści polecił przeciąć śruby łączące belki poprzeczne ze słupami nośnymi po jednej tylko stronie konstrukcji, zakazując jednocześnie „odpalenia” szyny jezdnej bez pomocy dźwigu. Po przerwie śniadaniowej brygada powróciła do pracy. Marek M. mimo zakazu przeciął palnikiem łączenia belki ze słupem również po drugiej stronie konstrukcji co pozbawiło belkę całkowicie zamocowania. Po przyjeździe dźwigu okazało się, że nie może on podjechać do konstrukcji. Trzeba było usunąć przeszkodę. W tym czasie Marek M. wszedł na konstrukcję i zaczął przecinać palnikiem śruby mocujące szynę jezdną belki poprzecznej uprzednio przez niego odłączonej od słupów nośnych. Mimo nawoływań kolegów Marek M. nie zaprzestał pracy. W tym momencie szyna odłączyła się wraz z siedzącym na niej Markiem M. W wyniku upadku z blisko siedmiometrowej wysokości doznał on pęknięcia kości czaszki i rozzerwania pnia mózgu. Na dodatek spadająca belka uderzyła go w głowę.

Opisując te najtragiczniejsze wypadki chciałam zwrócić uwagę na to, że ich przyczynami była nieostrożność, nieprzestrzeganie przepisów, a więc lekkomyślne podejście do wykonywanych obowiązków. Śmierć dwojga młodych ludzi, wchodzących dopiero w życie była zbyt wysoką ceną takiego postępowania. Niestety wypadków przy pracy jest nadal zbyt dużo.

Opr. D. Barwik

Jakość naszych wyrobów

Lepiej – nie oznacza zadowolająco

Jakość wyrobów w Wydziale Toreb Handlowych, podobnie jak w wydziałach P-1 i P-2 za okres ostatnich pięciu miesięcy bieżącego roku uległa znacznej poprawie. O lepszej jakości produkcji tego wydziału można wnioskować po zmniejszonej ilości reklamacji uznanych i zgłaszanych oraz po wielkości wartości strat, z tytułu braków wewnętrznych.

Zanotowano duży spadek reklamacji na wyroby asortymentowe Wydziału P-3. Szczególnie na torby handlowe i papier powlekany polietylenem. Niewielka jest ilość reklamacji na te wyroby, a odbiorcy są na ogół zadowoleni. O wiele więcej krytycznych uwag dotyczących tych wyrobów było w analogicznym okresie roku ubiegłego. Pogorszeniu natomiast uległa jakość składanki pojedynczej. Na wady produkcyjne tego wyrobu składają się niecałkowicie wybite stemple, przecięta perforacja poprzeczna (szczególnie na brzegach arkuszy), niedowaga w paczkach.

Różne bywają przyczyny reklamacji wyrobów Wydziału Toreb Handlowych. Z powodu złego nawinięcia, niewłaściwej szerokości zwojów i braków ilościowych, reklamowany jest papier powlekany polietylenem. Wadliwie produkowane są także niektóre

asortymenty toreb handlowych. Ich najczęściej występującą wadą jest niesklejenie, dna, a sprawcami tego niedociągnięcia bywa przeważnie obsługa, jej nieuwaga.

Wyszczególnione powyżej wady produkcyjne wyrobów Wydziału P-3 zdarzają się teraz i zdarzać się będą w przyszłości. Są one nie do uniknięcia. Ale zmniejszenie ilości wad, ich eliminowanie, zależy przede wszystkim od pracujących w Wydziale Toreb Handlowych ludzi, od nastawiaczy maszyn. Powinni oni zwracać baczniejszą uwagę na produkcję. Należy również wzmoczyć dyscyplinę wewnętrzną pracowników, stosować system bodźców – a więc różnych środków, które prowadziłyby do wytwarzania dobrych wyrobów, do niepowstawania braków wewnętrznych, których bezpośrednimi lub pośrednimi sprawcami by wają w wielu przypadkach sami pracownicy.

Na jakość produkcji P-3 miał w tym roku ogromny, a także często decydujący wpływ – otrzymywany su-

rowiec. W ubiegłym roku reklamowano z tego wydziału za okres dwunastu miesięcy 220 ton surowca, natomiast za okres ostatnich pięciu miesięcy 1979 roku aż 243 tony.

Tak więc, w bardzo dużym stopniu jakość produkowanych wyrobów uzależniona jest od surowca. Tym większa jest rola ludzi i trudniejsze czekają ich zadania. Od pracowników produkcji w dużej mierze zależy jakość wyrobów. Nie zawsze pamiętają o tym pracownicy Wydziału P-3. A przecież nie każde własne niedopatrzanie można tłumaczyć złą jakością surowca. Tę prawdę udowodniła przeprowadzona ostatnio przez pracowników Działu Organizacji Zarządzania, Kontroli Jakości i Działu Technologicznego kontrola pracy maszyn torebkarskich na surowcu, który rzekomo był złej jakości. W trakcie próby, za każdym razem, gdy surowiec wprowadzany był do produkcji, norma godzinowa była osiągnięta.

Dorota Łongowik

Efekty X Giełdy

Pomysłów Racjonalizatorskich

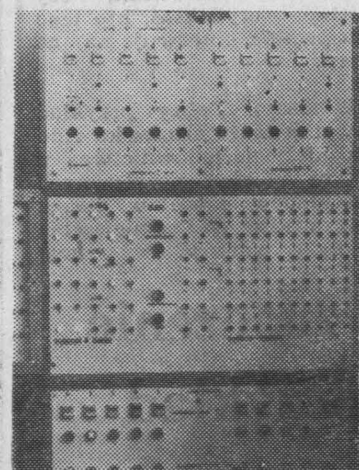
Na taki projekt czekaliśmy od dawna

Długie rzędy lampek sygnalizacyjnych, bezpieczników i niewielkich liczników umieszczone na ścianie w pokoju konserwatorów telefonów – składają się na opracowany przez Stanisława Łakomeca i Bogusława Kubickiego projekt racjonalizatorski. Tablica kontrolno - badaniowa zakładowej centrali telefonicznej wygląda naprawdę imponująco. Każde połączenie zarówno wewnątrzzakładowe, jak i miejskie sygnalizuje zapalona lampka. Wiadomo jest kto rozmawia, ile zewnętrznych linii telefonicznych jest aktualnie wykorzystanych. Ponadto rozmowy miejskie zaliczane są przez zainstalowane liczniki.

Nie są to wszystkie funkcje tego urządzenia. Można sprawdzić jak pracują różnego typu wybieraki oraz centralka przyjmująca telefony z zewnątrz. Tablica kontrolno - badaniowa pozwala na szybkie znalezienie uszkodzenia linii

telefonicznej lub podzespołu centralki.

Praca przy montażu tego urządzenia trwała dość długo. Nie wszystko jest jeszcze zrobione. Autorzy projektu już teraz korzystają z pomocy tego urządzenia. Twierdzą, że po zakończeniu wszystkich prac, zakładowe telefony, linie i centrale będą naprawiane sprawnie i szybko. Oglądając działanie zgłoszonego i zakupionego podczas giełdy projektu można się o tym przekonać. (juk)



Z prasowego podwórka

W gazecie zakładowej staraliśmy się przedstawić wszystkie strony działalności przedsiębiorstwa, zarówno te dobre, jak i złe. Nie chcemy krytykować dla samego krytykowania. Wolimy krytykę konstruktywną. O tym, jak potrzebne są nie tylko same laurki może świadczyć fakt, że sprawą krytyki prasowej zajęło się na swoim posiedzeniu Biuro Polityczne.

Niedawno podsumowano przeprowadzone pod tym kątem kontrole zakładowych publikatorów. Miejska Komisja Kontroli Partyjnej przeprowadziła przegląd zamieszczanych na łamach gazet materiałów krytycznych. Pozytywnie oceniła wyniki zespołów redakcyjnych naszego miasta, w tym również i „Głosu Papiernika”.

W wyniku dyskusji, odbytej podczas spotkania członków MKKP z redaktorami gazet i rozgłośni zakładowych powstało szereg wniosków zmierzających do ułatwienia pracy dziennikarzom zajmującym się tą problematyką. (juk)

Efektywność gospodarowania

Zaoszczędzić jak najwięcej surowca

Jarosław Chrabaszcz i Jarosław Mikołajczyk są autorami pomysłu umożliwiającego wykorzystanie uszkodzonych bel papieru przeznaczonego do produkcji tektury falistej.

Zdarza się bowiem często, że brzeg belki jest zaklejeony, lub zniszczony. Do tej pory należało odwinąć uszkodzone zwoje i dopiero wówczas resztę można było założyć na maszyny. Powodowało to niepotrzebne straty surowca, opóźniało w poważnym stopniu samą produkcję. Przedstawiony komisji X Giełdy Racjonalizatorskiej projekt, eliminuje te niedogodności. Wykonany i sprawdzony przyrząd składa się ze statywu, z założonym na długim ramieniu okrągłym nożem. Podczas odwijania papieru, noż łączy jednocześnie brzeg wstęgi.

Przeprowadzone próby wykazały pełną przydatność takiego rozwiązania. Postanowiono wykonać drugą, bliźniaczą przycinarkę. Umożliwi to ewentualne przycinanie z obu stron uszkodzonej belki. Straty surowca będą mniejsze i uniknie się jednocześnie pracy przy odwijaniu uszkodzonej wstęgi belki. (juk)





Powracamy do tematu

Adaptacja młodych pracowników w praktyce

W setnym, jubileuszowym numerze „Głosu Papiernika” poruszyliśmy jeden z ważnych problemów adaptacji, a mianowicie zajęliśmy się sprawą ludzi młodych, którzy w naszym zakładzie podjęli pierwszą w życiu pracę. Interesowało nas wiele zagadnień. A szczególnie nurtowało jedno pytanie — jaką pomoc ze strony przedsiębiorstwa otrzymują, którzy rozpoczynają w nim pracę? Teraz już wiemy, że opiekę taką znajdują. Pomocą i radą służą im brygadziści, zakładowe organizacje ZSMP, kierownicy poszczególnych wydziałów i oddziałów, koleżanki i koledzy. Chwalili sobie tę opiekę młodzi pracownicy KZWP — Małgorzata Chwastowska i Piotr Rozborski, dla których praca w naszym przedsiębiorstwie była pierwszą w życiu. A co słychać u nich dzisiaj, po upływie prawie sześciu miesięcy od naszego z nimi spotkania na łamach „Głosu Papiernika”?

18-letnia Małgorzata Chwastowska pracuje w tym samym wydziale — w P-2. Jest pracownicą oczyszczalni wykrojów. Zadowolona jest z tego, co robi. Chciałaby w najbliższym czasie odbyć szkolenie nastawiaczy składarko-sklejarki. Jest również aktywną działaczką zakładowego koła ZSMP przy Wydziale P-2. Od kwietnia tego roku jest jego wiceprzewodniczącą. Wspólnie z koleżankami i kolegami z organizacji pracowała i pracuje społecznie. Uczestniczyła do tej pory w „niedzieli dyrektorskiej” i innych akcjach społecznych inicjowanych przez koło. Jako aktywistka ZSMP brała udział w zgrupowaniu szkole-

niowo-wypoczynkowym w Srebrnej Górze. jako wiceprzewodnicząca koła ZSMP przy P-2 wraz z kolegami i koleżankami była inicjatorką dyskoteki zorganizowanej w naszym ośrodku w Bobrzy.

Małgorzata lubi sport. Uczestniczyła w ubiegłorocznej spartakiadzie papierników, a niedawno w ćwiczeniach sprawnościowych służb medyczno-sanitarnych zakładowych oddziałów samoobrony przeprowadzonych na Stadionie Leśnym. Małgorzacie Chwastowskiej dobrze pracuje się w naszym zakładzie. Żyła się z ludźmi pracującymi z nią w jednym wydziale, z koleżankami i kolegami z wydziałowego koła ZSMP.

Inaczej potoczyły się losy Piotra Rozborskiego, który pracował w TM od listopada ubiegłego roku do czerwca 1979 roku. Jak się okazało, już od dawna jego pasją były samoloty. Marzyło mu się latanie w przestworzach. Pragnienie to okazało się tak silne, że przybierało coraz bardziej realne kształty. Piotr przeszedł już pierwsze, wstępne egzaminy sprawnościowo-wytrzymałościowe w Wyższej Oficerskiej Szkole Lotniczej im. Janka Krasickiego w Dęblinie. Nauka w niej trwa cztery lata i na pewno jest bardzo pracochłonna, wymagająca wielu wyrzeczeń i trudu. Pierwsze egzaminy wypadły dla Piotra pomyślnie. Mamy nadzieję, że i następne — z matematyki, fizyki, języka rosyjskiego i propedeutyki wypadną równie dobrze, czego Piotrowi Rozborskiemu serdecznie życzymy!

(ld)

Pracując w OHP zdobyli ciekawy zawód

Już po raz drugi od czasu istnienia w naszym zakładzie Ochotniczego Hufca Pracy młodzież w nim zrzeszona zdała egzaminy końcowe. Dużo wcześniej, już w kwietniu, zaświadczenie o ukończeniu szkolenia w jednorocznym dochodzącym hufcu pracy uzyskało troje młodych ludzi. Jeszcze w okresie, gdy pracowali jako OHP-owcy, wyróżniali się spośród młodzieży pracującej w przedsiębiorstwie obowiązkowością i sumiennością w wykonywaniu powierzonych im obowiązków. Również wiek predysponował ich do wcześniejszego ukończenia szkolenia. Egzaminy zdali z wyróżnieniem. Obecnie ta trójka należy do jednych z najlepszych pracowników KZWP.

Niedawno odbyły się kolejne egzaminy dziesięciu młodych ludzi z Ochotniczego Hufca Pracy. W bieżącym roku zdecydowano się na wprowadzenie kilku innowacji do egzaminu końcowego. Mają one prowadzić do bardziej wnikliwej i obiektywnej oceny przyszłych pracowników. Na egzaminie każda z dziesięciu osób losowała zestaw piętnastu pytań. Po egzaminie pisemnym, 26 czerwca odbył się sprawdzian ustny. W skład komisji egzaminacyjnej wchodziła nauczyciele i wykładowcy przedmiotów zawodowych i teoretycznych. Na ocenę końcową decydujący wpływ miały stopnie uzyskane przez OHP-owców z nauki praktycznej zawodu oraz z obu egzaminów.

Szczególnie liczyła się ocena z nauki praktycznej. Egzaminy wypadły pomyślnie dla dziesięciu młodych ludzi. Poziom, jaki zaprezentowali zdający, był zadowalający, a nawet, jeżeli weźmie się pod uwagę wyniki, jakie osiągnęła młodzież w roku ubiegłym, wyższy. Komendantka hufca, pani Małgorzata Łotysz jest zadowolona z wyników osiągniętych przez jej podopiecznych, choć jak stwierdziła — „nie wykorzystali oni wszystkich swoich możliwości”.

Młodzież z Ochotniczego Hufca Pracy powinna sobie zdawać sprawę z tego, że stać ją na jeszcze lepsze wyniki i w nauce, i w pracy. Ale, by je osiągnąć należy tej młodzieży poświęcić więcej czasu i uwagi.

(ld)

Kto? Co? Gdzie?

20 lipca dziesięcioosobowa grupa aktywistów młodzieżowych naszego przedsiębiorstwa wyjedzie specjalnym pociągiem do Warszawy, gdzie uczestniczyć będzie w centralnym zlocie młodzieży federacji. W zlocie tym udział weźmie kilka tysięcy młodych ludzi działających w różnych organizacjach i różnych środowiskach.

W lipcu odbędzie się uroczyste otwarcie pomnika na Kadzielnii ufundowanego przez społeczeństwo pamięci bohaterów walk z najeźdźcą hitlerowskim. W uroczystości tej weźmie udział 40 reprezentantów naszego zakładu — przedstawiciele młodzieży zrzeszonej w zakładowej organizacji ZSMP.

Młodzież naszego przedsiębiorstwa ma wiele możliwości spędzenia letnich wakacji i urlopów. Jedną z nich jest uczestniczenie w młodzieżowych obozach szkoleniowo-wypoczynkowych, które w tym roku organizowane są w województwach: szczecińskim, koszalińskim, a także na naszym terenie — w Sielpi. Turnusy obozowe trwają dwa tygodnie, a odpłatność jest minimalna, bo zaledwie w kwocie 350 złotych. Zgłoszenia prosimy kierować do przewodniczącego ZZ ZSMP — Zbigniewa Moździana.

Z Prezydium ZZ ZSMP

Oceniono działalność zakładowych kół

15 czerwca odbyło się w naszym zakładzie posiedzenie Prezydium Zarządu Zakładowego ZSMP na którym podsumowano pracę wszystkich kół zakładowych za pierwsze półrocze bieżącego roku.

Najlepszym kołem, wywiązującym się skrupulatnie ze wszystkich wcześniej zaplanowanych zadań okazało się koło działające w Wydziale P-2.

roku ubiegłym koło to było najlepsze w zakładzie, zajmując pierwsze miejsce we współzawodnictwie kół młodzieżowych ZSMP. Koło to wyróżniało się także do tej pory, największą ilością rekomendacji w szeregach partii.

Najgorzej ocenione zostały koła ZSMP z wydziałów P-3 i P-4. Koła te nie wykonały lub wykonały w minimalnym sto-



Zorganizowali oni nie tylko szereg wieczorków tanecznych, wieczornic, ale także wykonali wiele prac na rzecz swojego wydziału i zakładu. Braли udział w pracach porządkowych na terenie KZWP oraz w mieście. Również z ich inicjatywy powstało działające bardzo prężnie Koło Recytatorskie. Koło z P-2 przekazało w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jednego kandydata i pragnie ubiegać się o prawo rekomendacji swoich członków w szeregu PZPR. Należy w tym miejscu podkreślić, że prawo takie przysługuje tylko najlepiej działającym organizacjom i jest ono dla tych organizacji najwyższym wyróżnieniem. Także inicjatywy tego koła był sobotnio-niedzielny czyn w ośrodku w Bobrzy, gdzie zetesempowcy wykonali szereg prac porządkowych.

Znaczenie gorzej, w ocenie zarządu, wypadło koło z P-1 co jest tym dziwniejsze, że w

pnju zaplanowane przez siebie zadania. W organizacjach tych nie odbywały się regularnie zebrania, czynny społecznie nie dochodziły do skutku (prócz niedzieli dyrektorskiej), a składki członkowskie nie były egzekwowane.

Prezydium Zarządu Zakładowego postanowiło w takiej sytuacji zmienić zarządy tych kół. I tak przewodniczącym koła w wydziale P-3 został wybrany Wiesław Oleksy, a w P-4 nową przewodniczącą została wybrana Maria Gil. Wybór ten wydaje się być w pełni uzasadniony, gdyż osoby te zasługują na zaufanie, wykazując do tej pory wiele inicjatywy w pracach koła.

Na zebraniu dobrze oceniono również koło ZSMP zrzeszające ohapowców. Mimo, że koło to niedawno powstało, już obecnie może pochwalić się kilkoma udanymi akcjami, między innymi pracą społeczną w Bobrzy.

(ma)

„Pasowanie na papiernika”

Zakończył się kolejny rok nauki w przykładowej szkole. Po zaliczeniu wszystkich przedmiotów i praktyk zawodowych, 26-osobową grupą dziewcząt i chłopców otrzymała świadectwa i zaświadczenia o zdobytym zawodzie przetwórstwa papieru.

Uroczyste wręczenie tych dokumentów odbyło się w Zakładowym Klubie Kultury „Rulon”. Na spotkanie przybyli przedstawiciele Zasadniczej Szkoły Zawodowej z dyrektorem mgr Wiesławem

Strygnerem oraz kierownictwa polityczno-administracyjnego KZWP.

Po przerwie urlopowej, grupa młodych absolwentów ZSZ podjęła pracę w naszym przedsiębiorstwie. Nie będzie to ich pierwszy kontakt z zakładem. Znajomość maszyn i urządzeń produkcyjnych zdobyli podczas praktyk zawodowych.

Oprócz wręczenia świadectw i zaświadczeń, podczas uroczystego zakończenia roku szkolnego, odbyło się tradycyjne „pasowanie na papiernika”. Obrzęd ten wprowadzony przed trzema laty, przyjął się na stałe w KZWP. Co rok absolwenci szkoły przykładowej przechodzą „pasowanie”. Uderzeniem laski kłęczącego na beli papieru adept przetrwórstwa papieru, kierownik Działu Spraw Osobowych i Szkolenia Zawodowego symbolicznie przyjmował do rzeszy papierników.

Młodzi pracownicy naszego zakładu nie będą tu osamotnieni. Opiekunem i wychowawcą tej klasy była bowiem mgr inż. Elżbieta Janczak — pracownica KZWP. Uczyła przedmiotów zawodowych, a teraz na pewno pomoże byłym podopiecznym w trudnych chwilach.

(juk)



Kolejny sukces zakładowej służby medyczno-sanitarnej

17 czerwca w pięknej scenerii Stadionu Leśnego odbyły się miejskie zawody służb medyczno-sanitarnych zakładowych i szkolnych oddziałów samoobrony. W bieżącym roku przypadły one na okres dwóch ważnych jubileuszy — 35-lecia Polski Ludowej i 60-lecia Polskiego Czerwonego Krzyża. Zawody te rozgrywane są co dwa lata. Na Stadion Leśny przybyło 10 drużyn medyczno-sanitarnych, siedem szkolnych i trzy

maski przeciwgazowej, przeniesieniu rannego na noszach przez przeszkodę. Poszczególne konkurencje były dość zróżnicowane i trudne. Wymagały od zawodniczek dobrego refleksu, precyzji i sprawności wykonywania zadań. Na każdą z konkurencji wyznaczono odpowiedni czas jej trwania. Miał on duże znaczenie podczas oceny przez sędziów. Nasze dziewczęta ze wszystkich zadań wywiązały się świetnie. Jurorzy zawodów, pracownicy PCK i kieleckiej służby zdrowia, po podsumowaniu końcowych wyników uzyskanych przez poszczególne drużyny, przyznali naszej zakładowej reprezentacji drugie miejsce. Pamiątkowym pucharem i dyplomem zwycięzców obdarzono drużynę Zakładów Mięsnych. Natomiast trzecie miejsce i dyplom uznania przypadły obsadzie Zakładu Urządzeń Chemicznych i Armatury Przemysłowej „Chemar”.



bhp ●
bhp ●
bhp ●

zakładowe. W zawodach po raz trzeci uczestniczyła reprezentacja naszego zakładu. 23-osobowa obsada KZWP pod komendą Ireny Nowak i opieką majora rezerwy Mieczysława Pękalskiego wylosowała pierwsze miejsce startowe, rozpoczynając tym samym zawody.

Na odpowiednio przygotowanym przez żołnierzy WP terenie wyznaczono sześć stanowisk — start, tor przeszkód, ognisko urazowe, strefę skażoną i metę. Na każdym z tych stanowisk dziewczęta z naszej reprezentacji otrzymywały polecenia wykonania zadań z zakresu udzielania pierwszej pomocy. Między innymi miały zadanie wykonania pozorantowi opatrunku, zatamowania krwotoku, zabandażowania miejsca urazu, założenia

W II kwartale tego roku zanotowano w naszym zakładzie 11 wypadków przy pracy. W tej liczbie były trzy wypadki ciężkie.

Zaistniałe wypadki miały miejsce w Wydziale Tektury Falistej i Opakowań, Wydziale Toreb Handlowych, Wydziale Opakowań Jednostkowych i w Dziale Energetycznym. Najwięcej wypadków, bo aż pięć, w tym trzy ciężkie wydarzyły się w Wydziale P-1.

Głównymi przyczynami wszystkich wypadków było przede wszystkim nieprzestrzeganie instrukcji eksploatacji urządzeń, brak szkolenia na stanowiskach pracy oraz nieprzestrzeganie przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy.

(bar)

Na budowie nowego teatru

Członkowie zakładowej organizacji ZSMP ponownie podjęli pracę przy budowie kieleckiego teatru. Nie jest to pierwszy czyn społeczny na tym obiekcie. W ubiegłym roku młodzież także pomagała przy jego budowie. Dwadzieścia jeden osób przez dwie godziny, po zakończeniu pracy w zakładzie odgruzowywało pomieszczenie pod obrotową scenę.

Nie była to łatwa praca. Gruzów było sporo, a większość pracujących stanowiły dziewczęta.

Zetęsempowcy wykonali postawione przed nimi zadanie. Przewiduje się, że na teren budowy wyjeżdżać jeszcze będą brygady młodzieżowe. (juk)



Poziom tegorocznych zawodów był wysoki, a i wyniki uzyskiwane przez startujące drużyny były dobre. Toteż tym bardziej cieszy fakt, że nasza zakładowa drużyna okazała się jedną z najlepszych. Ona również została nagrodzona brawami kibiców i dyplomem za zajęcie drugiego miejsca. Miejskie zawody służb medyczno-sanitarnych zakładowych i szkolnych oddziałów samoobrony były dobrze zorganizowane. Dla ich uczestników nie zabrakło nawet hojnie rozlewanej „żołnierskiej” grochówki. Nasze przedsiębiorstwo także zadbało o swą reprezentację. 23 osoby zaopatrzone w porcje śniadaniowe i napoje chłodzące. Szkoda tylko, że nie pomyślano o ładnie prezentujących się strojach dla zawodniczek. O ile pozostałe drużyny z zakładów i szkół wyglądały kolorowo w twarzowych kostiumach, o tyle nasza reprezentacja na ich tle prezentowała się bardzo skromnie w różnych, szarych i bładniebieskich dresach. Należałoby chyba pomyśleć o ładniejszych strojach dla naszej drużyny medyczno-sanitarnej. Nowe stroje otrzymane od zakładu, byłyby miłą nagrodą dla dziewcząt reprezentujących KZWP na miejskich zawodach. A zaasowały sobie na nią na pewno.

Przypomnę jeszcze, że cztery lata temu nasza zakładowa drużyna medyczno-sanitarna zajęła drugie miejsce, a przed dwoma laty czwarte. Gratulujemy 23-osobowej reprezentacji naszego zakładu świetnych wyników i umiejętności. Tak bardzo niebędnych przy udzielaniu pierwszej pomocy oraz zajęcia drugiego miejsca w tegorocznych zawodach. (td)



Po fajrancie

Autor Jędrzek narzeka w „Słowie Ludu” na brak. Brakuje mu mianowicie lokalnej specyfiki. Na przykład lodów, jak w Polanicy, czy gastronomii, jak w Słupsku. Region, który jest pozbawiony specyfiki, to oczywiście Kieleccyzna. Jędrzek albo zapomniał, że gazeta wychodzi również na województwo radomskie, albo ma informacje, że tam już specyfikę mają, względnie nie mają, lecz jej nie potrzebują — co także oznacza posiadanie odpowiedniej informacji.

Chciałbym pomóc Jędrkowi. Proponuję, by zaszczytnym mianem dostarczyciela regionalnej specyfiki obdarzyć na Kieleccyznie budownictwo, niekoniecznie mieszkaniowe.

Otóż specyfiką kieleckiego budownictwa jest przede wszystkim to, że zatrudniona w nim kadra ma pretensje naukowe. Nie chodzi mi o odkrycia w postaci, na przykład sławnych ścianek na Bocianku, ale o te, które na głowie stawiają całe

Automatyczne zabezpieczenie przed wybuchem pożaru

W naszym zakładzie od dawna jest zainstalowany doskonały system przeciwpożarowy „Cerberus”. Przypominamy, że system ten działa w czterech pomieszczeniach w P-4 tzn: w przygotowańi masy, regeneracji acetonu, na hali powlekania i przepompowni acetonu, a także w magazynie materiałów łatwopalnych, w pomieszczeniach maszyny lakierniczej oraz w magazynie surowca i materiałów gotowych.

Ostatnio „Cerberus”, po wprowadzeniu kilku innowacji mających jeszcze bardziej uszczelnąć skuteczność jego działania zmienił opiekuna i konserwatora Urządzeniem tym zajmuje się teraz na terenie zakładu Oddział Automatyki, a funkcję konserwatora pełni Przedsiębiorstwo Sprzętu Pożarniczego i Ochronnego „Supon” w Krakowie. Urządzenie to stało się przysłówowym „oczkiem w głowie” zakładowych automatyków. Codziennie rano sprawdzane są urządzenia sygnalizacyjne — każda nieprawidłowość jest usuwana natychmiast. Jak wiadomo urządzenie to jest systemem ogromnie skomplikowanym reagującym nie tylko na podwyższenie temperatury powyżej 70 stopni Celsjusza, ale także na określoną szybkość wzrostu tej temperatury. W razie zagrożenia włącza się sygnał alarmowy w pomieszczeniu centrali. W takiej sytuacji dziwnym wydaje się, że centrala tego urządzenia mieści się tak daleko (w budynku przychodni) od dyżurki strażników i dostęp do niej jest tym samym bardzo utrudniony. W praktyce wygląda to mniej więcej tak: w dyżurce strażników zasygnalizowane zostało niebezpieczeństwo — wtedy strażnik, w celu skonkretyzowania miejsca alarmu, zmuszony jest pobrać klucze,

przejsć całą długość korytarza przychodni, otworzyć drzwi i dopiero wtedy zareagować na alarm. Tymczasem w pomieszczeniach DC zwłoka czasowa, po której wyzwala się CO₂ wynosi zaledwie 15 sekund. Strażnik nie ma więc praktycznej możliwości wycofania CO₂.

Co prawda te rozważania są na razie prowadzone na zasadzie „co by było gdyby”, ale chyba warto się mimo wszystko zastanowić nad znalezieniem nowego miejsca dla centrali „Cerberusa”. (ma)

Z myślą o jesiennych zakupach

Mimo, że do jesieni jeszcze dużo czasu i zamiast o zimie myśli się o planach urlopowych, Dział Socjalny nie zapomina jak zwykle o potrzebach pracowników naszego zakładu. Już w połowie czerwca pracownicy działu rozpoczęli przyjmowanie zapisów na ziemniaki z dostawą do domu jesienią tego roku.

Tak jak co roku z tej formy zakupu ziemniaków na zimę skorzysta duża część pracowników naszego przedsiębiorstwa. Są one tańsze od sprzedawanych w sklepach, a ponadto dowożone są do domów przez zakładowe samochody. Również w tym roku Dział Socjalny prowadzić będzie sprzedaż warzyw i owoców. Zaopatrzyć się więc będzie można w cebulę i jabłka. Będzie także możliwość indywidualnych wyjazdów pracowników zakładowymi samochodami na owocobrania do prywatnych właścicieli sadów. (bar)

PRZEZ
RACJONALIZACJĘ
ZWIĘKSZAMY
EFEKTYWNOŚĆ
GOSPODAROWANIA

1415. PZGraf. RSW „Prasa — Książka — Ruch” Kielce H-2

dotychczas narosłe doświadczenie ludzkości.

Fachowiec, który budował pawilon w ośrodku wypoczynkowym pewnej kieleckiej instytucji, doszedł mianowicie do jedynie słusznego wniosku, że aby nie zatykał

Lokalna specyfika

się spływ wody w podłodze, pomieszczenia z natryskami, powinien on być umieszczony w najwyższym miejscu. I rzeczywiście! Przecież to takie proste, a nikt do tej pory na to nie wpadł... Na podłodze stoi, co prawda, woda po kostki, ale za to nie ma kłopotów z czyszczeniem kanału.

Nie był to wszakże jedyny pomysł, jakim obdarzył wypoczynkowy ośrodek

zapoznany geniusz kieleckiego budownictwa. W miejscach przeznaczonych na kontemplację ustawił on te porcelanowe fotele tak, że aby na nich usiąść, wystarczy wybić kolana odpowiednimi otworami w drzwiach. Po prostu, doszedł do przekonania, że jesteśmy my, użytkownicy, tak wstydliwi, iż siedzieć będziemy tyłem do drzwi. Ze swój sposób rozumowania idący tropem odkryć fachowca wykonawcy jest słuszny, przekazuje fakt pozostawienia za „fotelami” ponad półmetrowej wolnej przestrzeni.

W całej tej budowlanej specyfice, której pełno wokół, co łatwo każdy lokalny patriota zauważy, występuje specyfika dodatkowa. Taka mianowicie, że stałym mieszkańcem ośrodka i użytkownikiem pawilonu jest autor Jędrzek. Pozwalam sobie w związku z tym zadać mu następujące pytanie: czy rzeczywiście trzeba jechać aż na lody do Polanicy, by stwierdzić, że województwo kieleckie jest (rzekomo) pozbawione lokalnej specyfiki? (Igrek)